VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 32)**
- **Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 31)**

z dnia 8 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 32)

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 31)

8 czerwca 2016 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Gospodarki i Rozwoju, obradujące pod przewodnictwem posła **Jerzego Meysztowicza (N)**, przewodniczącego Komisji Gospodarki i Rozwoju, rozpatrzyły:

– informację na temat dostosowania szkolnictwa zawodowego i zawodów rzemieślniczych do potrzeb rynku pracy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Teresa Wargocka** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Paweł Chorąży** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Ireneusz Baranowski** dyrektor Departamentu Funduszy oraz **Hanna Świątkiewicz-Zych** dyrektor Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Kamil Tomaszewski** specjalista kontroli państwowej w Departamencie Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Małgorzata Sienna** kierownik Ośrodka Doradztwa Zawodowego Łódzkiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Zajączkowski** pracownik Biura Programów Edukacyjnych, Kształcenia i Wychowania Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy, **Rafał Górecki** główny specjalista do spraw promocji i informacji Biura Zarządu Głównego Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, **Zbigniew Marchwiak** zastępca prezesa zarządu Związku Rzemiosła Polskiego wraz ze współpracownikami, **Józef Jacek Hordejuk** dyrektor Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości w Bydgoszczy, **Adam Paprocki** dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi, **Stanisław Chodyna** prezes zarządu Ogólnopolskiego Cechu Rzemiosł Budowlanych i Różnych, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący zarządu głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, **Zbigniew Świerczek** członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Ewa Krawczyk** członek zarządu Fundacji Pomóż Innym oraz **Wojciech Szczepański** członek Konfederacji Lewiatan.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka**, **Ewa Muszyńska**, **Anna Ornat**, **Mariusz Pawełczyk** i **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju. Dzisiejszy porządek posiedzenia obejmuje informację na temat dostosowania szkolnictwa zawodowego i zawodów rzemieślniczych do potrzeb rynku pracy.

Serdecznie witam pana przewodniczącego i panią przewodniczącą Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, jak również członków prezydium Komisji Gospodarki i Rozwoju. Serdecznie witam naszych gości. Bardzo nam miło gościć panią Teresę Wargocką sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Chyba jeszcze nie dojechał do nas pan minister Stanisław Szwed. Czekamy. Nie będzie pana ministra, ale jest reprezentacja ministerstwa, więc serdecznie witamy. Witam pana Pawła Chorążego podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju. Witam pana Zbigniewa Marchwiaka członka prezydium Związku Rzemiosła Polskiego oraz panią Jolantę Kosakowską dyrektora ze Związku Rzemiosła Polskiego.

Proszę państwa, myślę, że zaczniemy od Ministerstwa Edukacji Narodowej. Bardzo poproszę panią minister o przedstawienie informacji. Chciałbym tylko poinformować, że wszyscy posłowie otrzymali materiały w formie elektronicznej. Dzisiaj są one dostępne także w formie papierowej. To materiały przedstawione przez wszystkie podmioty, które były zainteresowane i brały udział w przygotowaniu tej informacji, więc myślę, że akurat w dzisiejszej prezentacji ograniczymy się do formy skrótowej, żeby się odnieść do tego materiału, z którym wszyscy mogli się zapoznać. Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, temat dzisiejszego posiedzenia Komisji jest bardzo istotny dla kierownictwa MEN. Dostosowanie kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy oraz kierunki zmian w kształceniu zawodowym są przedmiotem pogłębionej, bardzo szerokiej debaty z partnerami społecznymi, z dyrektorami szkół i nauczycielami szkół zawodowych. Jesteśmy w zasadzie w takim miejscu, że podsumowujemy wnioski. Odbyło się 5 debat wojewódzkich i ogólnopolskich oraz ponad 12 spotkań z przedstawicielami podmiotów działających na rynku zawodowym po stronie edukacji, ale przede wszystkim z organizacjami pracodawców. Odbyły się również w ministerstwie spotkania na szczeblu międzynarodowym z przedstawicielami ambasad.

Mamy ogromne przekonanie, że ten kierunek, który przyjęliśmy do zrealizowania w najbliższych latach, czyli trud przystosowania kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy, jest zadaniem międzyresortowym. Jest potrzeba, by MEN w bardzo ścisłym powiązaniu z resortami gospodarczymi oraz z resortem pracy i polityki społecznej wspólnie podjęło działania, przede wszystkim w kierunku dobrej diagnozy zapotrzebowania gospodarki na kierunki, w których będzie kształciła szkoła. Pierwsze zebranie zespołu międzyresortowego w tej sprawie odbędzie się 15 czerwca, oczywiście, tego roku.

Poproszę panią dyrektor Jadwigę Paradę o krótki wstęp. Pani dyrektor powie, jakie obowiązki w zakresie organizacji kształcenia zawodowego nakłada na resort edukacji ustawa o systemie oświaty.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Bardzo proszę.

Poseł Rafał Grupiński (PO):

Tylko bardzo prosimy o nierozmawianie, dobrze? Proszę o chwilę skupienia i posłuchanie informacji, dla której się tu zebraliśmy.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego MEN Jadwiga Parada:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, system kształcenia zawodowego regulowany jest przepisami zarówno z obszaru oświaty i wychowania, jak i z obszaru pracy. Artykuł 3 ustawy o systemie oświaty wprost mówi o obowiązku dostosowywania kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy, dlatego też ustawa przewiduje, że organ prowadzący oraz dyrektor szkoły, którzy wprowadzają nowy zawód do kształcenia w danej szkole, muszą zasięgnąć opinii powiatowej i wojewódzkiej rady zatrudnienia.

System oświaty wyznacza ramy organizacyjne kształcenia zawodowego, mianowicie klasyfikację zawodów szkolnictwa zawodowego, jak i podstawy programowe kształcenia w zawodach. Jednakże chcielibyśmy powiedzieć o tym, że klasyfikacja zawodów szkolnictwa zawodowego określa również strukturę, tzn. szkoły, w jakich może być prowadzone kształcenie zawodowe. Obecnie kształcenie w zawodach odbywa się w zasadniczej szkole zawodowej, która daje możliwość uzyskania dyplomu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie, jak również w technikum, gdzie również kształcenie kończy się uzyskaniem dyplomu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe, jak też możliwością przystąpienia do matury, która daje wstęp na uczelnie wyższe. Mamy również w systemie szkoły policealne dla osób, które posiadają wykształcenie średnie. Nauka w tych szkołach trwa maksymalnie 2,5 roku. Chciałabym tylko tutaj podkreślić, że w zasadniczych szkołach

zawodowych są młodociane osoby, które jednocześnie uczą się w szkole, jak i odbywają praktyczną naukę zawodu u pracodawcy. Takich uczniów mamy 59%.

W ogóle w systemie oświaty obecnie w roku szkolnym 2015/2016 kształci się ponad 700 tys. uczniów, w tym ponad 500 tys. uczniów to są uczniowie techników, natomiast ponad 170 tys. osób to uczniowie zasadniczych szkół zawodowych.

Klasyfikacja zawodów szkolnictwa zawodowego jest ujęta w rozporządzeniu, które określa, w jakich zawodach może być prowadzone kształcenie. Obecnie mamy w klasyfikacji 205 zawodów i 258 kwalifikacji. Zawody wprowadzane są do klasyfikacji na wniosek ministra właściwego dla danego zawodu. Minister Edukacji Narodowej wprowadza dany zawód tylko i wyłącznie na wniosek właściwego ministra poparty pozytywną opinią organizacji pracodawców, którzy są reprezentatywni w rozumieniu ustawy o Radzie Dialogu Społecznego, więc w zasadzie spośród wszystkich resortów mamy zawody, w których można się kształcić w tych typach szkół, o których powiedziałam.

Do klasyfikacji cały czas wprowadzamy nowe zawody, ponieważ chcemy bardziej dostosować kształcenie do potrzeb rynku pracy. Gdy do niedawna uaktualnialiśmy klasyfikację nie częściej niż raz na 2 lata, to teraz kilka razy w roku uaktualniamy tę klasyfikację. Ostatnio wprowadziliśmy kilka nowych zawodów, takich jak kierowca-mechanik czy szkutnik. Niektóre informacje są już nawet nieaktualne, ponieważ rozporządzenie w sprawie klasyfikacji zostało podpisane i wszystkie te zawody, które były planowane do wprowadzenia, są już w klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego.

Spośród tych zawodów, które mamy w systemie kształcenia zawodowego, wyodrębniono – tak jak już powiedziałam – 258 kwalifikacji. W 253 kwalifikacjach jest możliwość kształcenia na kwalifikacyjnych kursach zawodowych. Jest to forma dedykowana osobom dorosłym, która elastycznie dostosowuje kształcenie zawodowe do potrzeb rynku pracy, ponieważ w ciągu kilku miesięcy po ukończeniu takiego kursu osoba dorosła może przystąpić do takiego egzaminu zawodowego, jaki jest organizowany dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych, techników czy też szkół policealnych.

Jak mówię, klasyfikacja zawodów jest uaktualniana cały czas, jednakże rozpoczęliśmy projekt z udziałem partnerów społecznych. Przypisaliśmy do 25 branż wszystkie zawody, które znajdują się obecnie w klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego. Te zawody będą bardzo dokładnie przeglądane i analizowane. Będą do nich przypisywane również nowe, uaktualnione umiejętności.

Ważnym elementem czy rozporządzeniem, które reguluje kształcenie w szkołach zawodowych, jest podstawa programowa kształcenia w zawodach. Podstawa programowa jest napisana językiem efektów. Określa nie tylko umiejętności ogólnozawodowe, ale również charakterystyczne dla danego obszaru zawodowego, jak i dla danej kwalifikacji. Podstawa programowa jest na tyle ujednolicona i ważna, że tak naprawdę określa nie tylko treści kształcenia, ale również jest podstawą do tego, aby wyznaczyć wymagania egzaminacyjne. Chcemy, aby w tym dokumencie znalazły się treści uaktualnione. Rozpoczęliśmy projekt „Edukacja dla rynku pracy". Chcielibyśmy również, żeby partnerzy społeczni, w tym przede wszystkim pracodawcy, odnieśli się do tego, przeanalizowali podstawy programowe i umiejętności, które obowiązują obecnie w systemie edukacji.

W materiale dla państwa wymieniliśmy te zawody, które są najczęściej wybierane przez absolwentów szkół gimnazjalnych, zarówno w zasadniczej szkole zawodowej, jak i w technikum oraz szkole policealnej. Jak obserwujemy, te zawody powtarzają się rokrocznie. Nie będę ich tutaj wymieniała, ponieważ są w materiale.

Co natomiast zauważyliśmy? Kiedy prowadziliśmy debaty, szczególnie w regionach, przeprowadzaliśmy również analizę zawodów nadwyżkowych, deficytowych i zrównoważonych w konkretnych województwach. Okazuje się, że bardzo często jest tak, że zawody nauczane w szkołach, które są popularne w danym regionie, są jednocześnie zawodami nadwyżkowymi w województwie. W związku z tym tutaj nie ma dostatecznego zabezpieczenia, jakie powodowałoby, że dyrektor szkoły wraz z organem prowadzącym nie może otworzyć kierunku kształcenia, który jest nadwyżkowy w danym województwie.

Jeżeli chodzi o współpracę z pracodawcami, bardzo ją sobie cenimy. Bardzo ważnym partnerem dla nas jest Związek Rzemiosła Polskiego. Jest to partner, z którym współpracujemy od bardzo dawna. W izbach rzemieślniczych realizowane jest kształcenie prak-

tyczne, czyli praktyczna nauka zawodu dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych, którzy jednocześnie są młodocianymi pracownikami. Tak jak powiedziałam na wstępie, młodociany pracownik to ten, który uczy się w szkole przedmiotów ogólnokształcących i teoretycznych bądź w ośrodku dokształcania i doskonalenia zawodowego. Natomiast zajęcia praktyczne odbywa u pracodawcy na podstawie umowy o pracę. Jest to duże wsparcie dla systemu kształcenia i taka forma kształcenia, która jest dość popularna wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych, ponieważ 59% uczniów tych szkół wybiera właśnie tę formę kształcenia.

W 2012 r. do rozporządzenia w sprawie egzaminu czeladniczego, egzaminu mistrzowskiego i egzaminu sprawdzającego wprowadziliśmy możliwość kontynuowania nauki przez absolwenta zasadniczej szkoły zawodowej, który uzyskał świadectwo czeladnicze, aby mógł ubiegać się o dyplom technika po uzupełnieniu wykształcenia do poziomu średniego i po uzyskaniu świadectw potwierdzających wszystkie pozostałe, wyodrębnione kwalifikacje na poziomie technika. Poza tym wprowadzono również suplement, dzięki któremu absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, którzy zdają egzamin w izbach rzemieślniczych, mogą posługiwać się tym na rynku europejskim.

Tak jak już wcześniej powiedziałam, staramy się, aby kształcenie zawodowe integrowało wszystkie środowiska i wszystkich interesariuszy, ponieważ szkoła zawodowa, jak często o tym mówimy, funkcjonuje w otoczeniu gospodarczym. Dlatego też bardzo ważnym partnerem dla nas są pracodawcy. Staramy się o to, aby pozyskać pracodawców. Tak jak powiedziałam, rozpoczęliśmy realizację projektu „Edukacja dla rynku pracy". Liczymy na bardzo liczny udział partnerów, aczkolwiek powiem od razu, że na początku realizacji tego projektu nie jest łatwo pozyskać pracodawców do współpracy. Niemniej jednak staramy się o to bardzo mocno. Mamy nadzieję, że skończy się to dobrym efektem.

Zarówno w województwach, jak i u nas w gmachu MEN odbyły się debaty. Na jedną z nich zaproszeni byli również przedstawiciele firm zagranicznych. Okazuje się, że już mamy pewne wnioski, które przedstawiliśmy państwu w materiale. Bardzo krótko. Na pewno niedoskonały jest system egzaminów zawodowych. Na pewno konieczne jest doradztwo zawodowe. Na pewno chcielibyśmy poprawić wizerunek szkolnictwa zawodowego. Na pewno chcielibyśmy wzmocnić współpracę z pracodawcami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Myślę, że wysłuchamy wszystkich wypowiedzi przedstawicieli resortów, a później przejdziemy już do dyskusji i do zadawania pytań. Bardzo proszę przedstawiciela Ministerstwa Rozwoju o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Paweł Chorąży:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, Minister Rozwoju na kwestie związane z kształceniem zawodowym patrzy z dwóch punktów widzenia, które pozostają w gestii resortu, czyli jako minister właściwy do spraw gospodarki (to jest kwestia zaangażowania pracodawców, przedsiębiorców w proces kształcenia) i jako minister właściwy do spraw rozwoju regionalnego (z punktu widzenia wykorzystania czy inwestowania środków europejskich w kształcenie zawodowe). Przypomnę tylko, że Polska od kilku lat ma rekomendacje rady w ramach procesu europejskiego dotyczącego lepszego powiązania kształcenia z potrzebami rynku pracy, stąd też wiele różnych inicjatyw, które były wspomniane chociażby przez MEN.

Jeżeli mówimy o pierwszym wymiarze, związanym z zaangażowaniem pracodawców, to może tylko uzupełnię, że na poziomie formalnym mamy również w ustawie o systemie oświaty możliwość zgłaszania przez pracodawców i stowarzyszenia branżowe wniosków o uruchamianie kształcenia w nowych zawodach. Można powiedzieć, że na poziomie prawnym czy na poziomie formalnym jest to jedna z licznych możliwości, jakie mają pracodawcy. Natomiast chyba dużo bardziej istotna jest bieżąca informacja płynąca z gospodarki na temat tego, co i w jakim zakresie jest potrzebne. To jest też główny obszar naszego zainteresowania. Tutaj pewnym problemem jest stosunkowo wydłużony tryb uruchamiania np. nowych specjalności w szkołach zawodowych. Można powiedzieć, że w poprzednich latach to właśnie też rzutowało na postrzeganie kształcenia zawodowego jako niedostosowanego. Tutaj z pewnością konieczne jest – z jednej strony – więk-

sze uelastycznienie całego procesu uruchamiania, ale mamy też takie możliwości, które dały chociażby kwalifikacyjne kursy zawodowe, aby ten proces mógł się odbywać w sposób bardziej płynny. Natomiast to jest też kwestia zapotrzebowania i lepszego formułowania rekomendacji na temat tego, co system edukacji powinien dawać.

Chciałbym wspomnieć o kwestii związanej z sektorowymi radami kompetencji. W tej chwili, również w związku z uchwaleniem ustawy o Zintegrowanym Rejestrze Kwalifikacji, trwa proces dobudowywania różnych elementów. Jeśli chodzi o sektorowe rady kompetencji, obecnie trwa pilotażowy konkurs w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości dla pięciu branż, które będą pilotażowo formułowały rekomendacje dla systemu edukacji, bo jednym z zadań sektorowych rad kompetencji jest formułowanie rekomendacji. Z drugiej strony, ich zadaniem jest również prowadzenie i zamawianie badań na temat zapotrzebowania w poszczególnych sektorach, w poszczególnych branżach, jeśli chodzi o konkretne kompetencje i kwalifikacje.

Można też powiedzieć, że w przeszłości jednym z problemów różnego rodzaju ciał konsultacyjnych, doradczych czy takich, które zajmowały się prognozowaniem przyszłych trendów na rynku pracy, było to, że w gruncie rzeczy one nie miały narzędzi i środków do tego, aby różnego rodzaju analizy i badania na własne potrzeby prowadzić. To jest więc danie tym radom konkretnych narzędzi finansowych do prowadzenia tego typu działalności. Docelowo przewidujemy rozszerzenie sektorowych rad kompetencji na większą liczbę sektorów, również w oparciu o wyniki tego pilotażu.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z upraktycznieniem nauki, to jest chyba największe wyzwanie, które jest formułowane przez środowiska przedsiębiorców. Z jednej strony, tutaj tak naprawdę mamy do czynienia właśnie z odrodzeniem się idei kształcenia dualnego. Można powiedzieć, że ono w największym stopniu było realizowane w poprzednich latach przez środowiska rzemieślnicze. Było ono najbardziej zbliżone do tego modelu. Natomiast tutaj widzimy też przede wszystkim większe zaangażowanie spółek Skarbu Państwa.

Można powiedzieć, że w taki sposób kształcenie dualne zmieniło się w model, który stał się z powrotem atrakcyjny, zwłaszcza po wybuchu kryzysu finansowego i w sytuacji na rynku pracy w takich krajach, które mają najbardziej zaawansowany model i które okazały się najbardziej odporne na problemy związane chociażby z bezrobociem młodzieży, czyli Niemcy, Austria, Szwajcaria. Natomiast patrząc też tak naprawdę na warunki, które muszą być spełnione, jest to model, który może być realizowany przez co najmniej średnie, ale przede wszystkim duże przedsiębiorstwa.

To jest chyba też kwestia właśnie poszukania tych możliwości, które mamy, więc z jednej strony to są te przedsiębiorstwa, które są w różny sposób kontrolowane przez państwo, duże koncerny państwowe, z drugiej strony również strefy ekonomiczne. W tej chwili ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego jest uruchamiany przez MR projekt dotyczący wypracowania modelu współpracy ze szkołami i placówkami kształcenia zawodowego na bazie doświadczeń w strefach ekonomicznych. Chciałbym też powiedzieć, że to nie jest budowanie jakiegoś modelu z niczego, bo część stref ekonomicznych ma pozytywne doświadczenia z zaangażowaniem pracodawców, z budowaniem powiązań między systemem edukacji a przedsiębiorcami działającymi w strefie.

Natomiast chyba chodzi też tutaj przede wszystkim o to, aby te doświadczenia w jakiś sposób transferować poza te strefy, w których działają, jak chociażby 8 stref, jakie mają bardziej sformalizowane działania w tym zakresie, aby tego typu inicjatywy były powszechną praktyką. Może tylko tytułem informacji dla państwa powiem, że klastry edukacyjne mamy w 8 strefach – tarnobrzeskiej, kamiennogórskiej, pomorskiej, wałbrzyskiej, legnickiej, starachowickiej, łódzkiej i krakowskiej. To nie oznacza, że cała strefa też jest objęta działaniem klastra edukacyjnego, ze względu na strukturę stref, funkcjonowanie podstref, ale można powiedzieć, że tego typu inicjatywy są przynajmniej w części stref.

Wiem, że na posiedzeniu podkomisji było też zadane pytanie dotyczące kwestii, kogo my tak naprawdę wspieramy w strefach ekonomicznych. Jeśli chodzi o strukturę kapitału przedsiębiorców, którzy działają w tych strefach, blisko 20% to są firmy z polskim kapitałem, kolejne są firmy niemieckie, amerykańskie, holenderskie, japońskie

i włoskie. Jest 6 głównych krajów pochodzenia, więc to też chyba nie jest do końca tak, że to jest model, który służy tylko jakiejś określonej grupie przedsiębiorców, jeśli chodzi o pochodzenie. Natomiast tym, co jest istotne – myślę, że tutaj warto też to podkreślić – są doświadczenia chociażby firm niemieckich czy szwajcarskich działających w strefach. Warto to wykorzystać ze względu na ich doświadczenia z krajów macierzystych. Obydwa te kraje są podawane jako wzór, jeśli chodzi o kwestie związane z kształceniem dualnym.

Jeśli chodzi o drugi wątek, związany jest on ze środkami europejskimi. Ze względu na bardzo mocne powiązanie wykorzystania środków unijnych w perspektywie 2014–2020 z rekomendacjami rady – wspominałem o kwestii takiej, że Polska od kilku lat ma rekomendację dotyczącą lepszego powiązania potrzeb rynku pracy z systemem edukacji – stosunkowo duża kwota środków była i jest inwestowana w kształcenie zawodowe. W poprzednich perspektywach finansowych to wsparcie z jednej strony koncentrowało się na kształceniu praktycznym, ale też było bardzo mocną inwestycją w bazę infrastrukturalną, czyli w maszyny i urządzenia, które szkoły czy centra kształcenia praktycznego mają do swojej dyspozycji. Przypomnę tylko, że w 2005 r., kiedy został wprowadzony egzamin zawodowy w szkołach zawodowych, mieliśmy bardzo dużo porażek uczniów na tym etapie kształcenia, co wynikało z tego, że stosunkowo duża grupa uczniów na egzaminie maturalnym po raz pierwszy miała do czynienia z maszynami i urządzeniami, które powinna umieć obsługiwać. To pokazywało skalę niedostosowania. W zasadzie więc bardzo duża kwota środków poszła na wyposażenie szkół, placówek kształcenia zawodowego i praktycznego oraz centrów egzaminacyjnych.

Z drugiej strony to jest też element kształcenia, dokształcania czy praktycznego przygotowania nauczycieli kształcenia zawodowego, który wymaga poprawy również w tej perspektywie finansowej ze względu na to, że spora grupa nauczycieli kształcenia zawodowego nigdy nie była praktykami, bo oni przez całą swoją karierę zawodową byli nauczycielami zawodu. Oczywiście, wprowadzanie praktyków z przedsiębiorstw to jest jeden nurt, ale chodzi również o stworzenie zachęt dla nauczycieli kształcenia zawodowego, aby szli do przedsiębiorstw, aby posiadali wiedzę z pierwszej ręki. To jest również wyzwanie, które stoi przed całym systemem edukacji. Tutaj także mamy do dyspozycji środki europejskie.

W obecnej perspektywie w większym stopniu koncentrujemy się na finansowaniu praktyk na uczelniach, chociaż znowu pojawia się bardzo mocno wątek związany z wyposażeniem. Aczkolwiek muszę też państwu powiedzieć, że kwestie dotyczące wyposażenia w szkołach zawodowych były jednym z głównych wątków dyskusji z Komisją Europejską. Te wydatki w perspektywie 2014–2020 są limitowane, czyli maksimum 20% środków przeznaczonych na kształcenie zawodowe może być wydatkowanych na wyposażenie, reszta zaś to są przede wszystkim działania związane z finansowaniem staży i praktyk w szkołach zawodowych, z podnoszeniem kompetencji w systemie kształcenia zawodowego.

Nie chcę tutaj może państwu mówić, że te działania są w jakimś stopniu wystarczające i obejmują pełne spektrum, bo jest to też proces, który wymaga nauki ze strony wszystkich podmiotów zaangażowanych w system kształcenia zawodowego. To jest chyba ostatnia rzecz, którą chciałbym powiedzieć. Było to widoczne w latach poprzednich i widać to też chociażby z tych doświadczeń, które są, że czasem mamy dobre zapisy na poziomie ustawowym czy dobre rozwiązania, jeśli chodzi o system, natomiast one nie do końca funkcjonują w różnych kontekstach. Widać te miejsca chociażby po strefach. W takich samych uwarunkowaniach prawnych, organizacyjnych, formalnych mamy strefy, które można podawać jako modelowe przykłady i takie miejsca, w których to w jakiś sposób nie zadziałało. Myślę, że wyzwaniem wobec różnych agend działających na tym polu – nie tylko rządu, ale również organizacji pracodawców, przedsiębiorców, samorządów jest to, aby z jednej strony motywować, ale z drugiej strony też próbować przejmować coś i uczyć się od tych, którzy realizują to wsparcie w sposób wzorcowy, bo takie przykłady też mamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Pozwolę sobie teraz poprosić o informację z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Co prawda, mamy świadomość tego, że mini-

sterstwo to nie jest bezpośrednio zaangażowane w kształcenie i szkolnictwo zawodowe, niemniej jednak wszystkie informacje, które wychodzą z tego ministerstwa są bardzo istotne dla pozostałych resortów, dlatego że to jest ministerstwo, gdzie najwcześniej pojawiają się zmiany w strukturze zatrudnienia. Dlatego też poprosiliśmy również MRPiPS, żeby przedstawiło informację. Bardzo proszę. Gdyby można było bliżej mikrofonu...

Dyrektor Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Hanna Świątkiewicz-Zych:

Hanna Świątkiewicz-Zych, dyrektor Departamentu Rynku Pracy MRPiPS. Szanowni państwo, w obszarze rynku pracy do kompetencji ministra właściwego do spraw pracy należy przede wszystkim koordynowanie i wspieranie działań urzędów pracy w zakresie wsparcia osób bezrobotnych w uzyskaniu zatrudnienia. Bardzo często przeszkodą w uzyskaniu tego zatrudnienia są niewystarczające kwalifikacje lub po prostu brak kwalifikacji osób bezrobotnych w odniesieniu do ofert, które pracodawcy zgłaszają do urzędów pracy. Dlatego też urzędy pracy mają całą gamę różnych usług i instrumentów, określonych na poziomie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, które są finansowane z Funduszu Pracy. Poprzez te instrumenty i usługi urzędy pracy wspierają osoby bezrobotne w odzyskaniu czy uzyskaniu kwalifikacji właśnie pod kątem ofert pracy zgłaszanych przez pracodawców. Można tutaj wymienić takie instrumenty jak np. staże, szkolenia, bony stażowe, bony szkoleniowe, przygotowanie zawodowe dorosłych, dofinansowanie studiów podyplomowych. Tak więc cała gama różnych instrumentów wspierających podwyższenie czy też uzyskanie nowych kwalifikacji jest zapisana na poziomie ustawy o promocji i jest stosowana przez urzędy pracy w odniesieniu do osób zarejestrowanych jako bezrobotne.

Dodatkowo, jeśli chodzi o wspieranie resortu edukacji w zakresie dopasowania kształcenia do potrzeb rynku pracy, można powiedzieć, że minister podejmuje kilka takich działań. Pierwszym z nich jest gromadzenie danych statystycznych i dostarczanie informacji o sytuacji na rynku pracy. Oczywiście, te dane statystyczne, jak i informacja o rynku pracy dotyczą chwili obecnej, ponieważ bazujemy na statystyce, która jest gromadzona przez urzędy pracy i przekazywana do Głównego Urzędu Statystycznego. Rzeczywiście, jest ona bardzo rozbudowana, ale dotyczy jakby stanu zastanego.

Tutaj należy zauważyć, jak wynika z tych danych, że wybór ścieżki kształcenia nie pozostaje bez wpływu na późniejsze szanse na rynku pracy. Nasze statystyki pokazują, że połowa zarejestrowanych osób bezrobotnych posiada wykształcenie zdobyte w systemie kształcenia zawodowego, a więc 50% bezrobotnych, mówiąc krótko, jest po szkołach zawodowych. Jeżeli będziemy patrzeć na strukturę osób bezrobotnych z punktu widzenia wykształcenia, to na pierwszym miejscu są osoby z wykształceniem gimnazjalnym i poniżej gimnazjalnego, na drugim – z wykształceniem zasadniczym zawodowym, natomiast na trzecim – osoby bezrobotne z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym.

Jeżeli z kolei weźmiemy 10 zawodów, które są reprezentowane przez najwyższą liczbę bezrobotnych absolwentów szkół, to można powiedzieć, że na poziomie zasadniczych szkół zawodowych prym wiodą sprzedawca, kucharz, fryzjer, mechanik pojazdów samochodowych, na poziomie techników – technik ekonomista, technik informatyk i technik hotelarstwa. Są to dane według stanu na koniec ubiegłego roku.

Ponadto ministerstwo robi również różnego typu analizy sytuacji na rynku pracy. Analizujemy ten rynek, ale na podstawie tych danych, które gromadzimy w różnych układach. Mamy również dwa narzędzia, które częściowo tylko mogą wspomagać system edukacji. Zaraz wyjaśnię, dlaczego.

Jednym narzędziem jest monitoring zawodów deficytowych i nadwyżkowych. Jest to narzędzie stosowane obligatoryjnie na mocy ustawy o promocji przez urzędy pracy. To narzędzie minister właściwy do spraw pracy nieco poprawił. Dane według tego poprawionego narzędzia będziemy mieli dopiero gdzieś za miesiąc, na przełomie czerwca i lipca. Metodologia została troszeczkę przebudowana. W tym badaniu brane są pod uwagę nie tylko oferty pracy zgłaszane przez pracodawców do Centralnej Bazy Ofert Pracy, która jest prowadzona przez MRPiPS, ale również oferty zgłaszane przez pracodawców w internecie czy za pomocą innych nośników.

Mamy już jakby sygnalną informację z badania za 2015 r. Można powiedzieć, że do grup zawodów deficytowych w 2015 r. należały przede wszystkim te zawody z obszaru informatyki, które wymagają wykształcenia wyższego. Występuje więc totalny brak informatyków na poziomie studiów wyższych. Deficytowymi grupami na średnim poziomie wykształcenia byli pracownicy centrów obsługi telefonicznej, czyli wszyscy pracownicy call center. Jeśli chodzi o najniżej wykształconych, to deficyt jest w przypadku pracowników przygotowujących posiłki typu fast food. W ramach tej wstępnej informacji grupą nadwyżkową jest natomiast grupa elementarna opiekunów dziecięcych. To jest jedno badanie.

Natomiast w roku ubiegłym po raz pierwszy minister uruchomił badanie nazywane barometrem zawodów. Jest to badanie przeprowadzone według metodologii, która została wypracowana przez jeden z wojewódzkich urzędów pracy w oparciu o środki Europejskiego Funduszu Społecznego. Badanie jest na tyle ciekawe, że minister postanowił, że takie badanie będzie wykonywane. Wszystkie wojewódzkie urzędy pracy w ubiegłym roku wykonywały takie badanie i na ten rok również zostało złożone zamówienie przez ministra. Jest to badanie, które doskonale uzupełnia wspomniany wcześniej monitoring zawodów deficytowych i nadwyżkowych. Metodologia jest oparta na doświadczeniach skandynawskich. Tutaj jest też duży udział opinii eksperckich, czego nie ma w monitoringu zawodów deficytowych i nadwyżkowych.

Jeśli chodzi o wyniki monitoringu, to one są ogólnie dostępne. Są zawieszone na naszej stronie internetowej. Opracowania pisemne przekazujemy do MEN.

Drugim zespołem zadań w kompetencji ministra jest tworzenie pewnych ram prawnych, jeśli chodzi o współpracę pomiędzy urzędami pracy a instytucjami rynku pracy na poziomie lokalnym i poziomie regionalnym. Tutaj, jeśli chodzi o wątek edukacyjny, należy wspomnieć, że na mocy ustawy o promocji działają i wojewódzkie, i powiatowe rady rynku pracy, które zrzeszają wszystkich partnerów społecznych. Rady wojewódzkie są ciałami doradczymi marszałków, powiatowe – starostów. Do ich zadań należy składanie wniosków i wydawanie opinii w sprawach dotyczących kierunków kształcenia i szkolenia zawodowego.

Wczoraj na posiedzeniu podkomisji wspomniałam o takim aspekcie realizacji zapisu ustawowego, że rady poprzez urzędy pracy zgłaszają nam informacje, że są zarzucane wręcz wnioskami, jeśli chodzi o otwieranie nowych kierunków kształcenia czy szkolenia zawodowego. Rzeczywiście, są to bardzo duże liczby. Natomiast widać było też takie rozżalenie, że nie zawsze te opinie są brane pod uwagę, bo np. jest opinia rady, żeby jakiś kierunek zamknąć, a on – powiedziałabym – nadal jest utrzymywany.

Kolejnym wątkiem w związku z obszarem edukacyjnym, którym zajmuje się minister właściwy do spraw pracy, jest tworzenie materiałów zawodoznawczych i informacji o zawodach. Była już tutaj mowa o tym, że Minister Edukacji Narodowej wydaje klasyfikację zawodów szkolnych. Natomiast Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowuje i wydaje rozporządzenie dotyczące klasyfikacji zawodów i specjalności. Można powiedzieć, że jest to tzw. klasyfikacja gospodarcza. To jest troszkę spis z natury wszystkich zawodów, które występują na rynku pracy. Głównie służy do celów statystycznych, żeby można było w sposób odpowiedni zderzać oferty pracy z zawodami osób bezrobotnych czy też z ich kompetencjami.

Chciałam powiedzieć, że przygotowujemy dodatkowe narzędzia do tej klasyfikacji zawodów, które wspierają pracę urzędów pracy. Powiem jeszcze, że ona inkorporuje klasyfikację szkolną, czyli te zawody, które są nauczane w systemie szkolnym, są oznaczone literką „S" w tej klasyfikacji. W sumie jest tam około 2,5 tys. zawodów. Klasyfikacja jest aktualizowana średnio co 2–3 lata. Do tejże klasyfikacji zawodów i specjalności przygotowujemy opisy zawodów. Są to opisy bardzo skrócone, bo one mają służyć przede wszystkim doradcom zawodowym w urzędach pracy, żeby wiedzieli, zderzając ofertę pracy z danym bezrobotnym, na czym dany zawód polega. Mamy zamiar do końca przyszłego roku dopracować się opisów do wszystkich zawodów w tejże klasyfikacji, czyli dojść do liczby prawie 2,5 tys.

Oprócz tego minister właściwy do spraw pracy wydaje również standardy kwalifikacji i kompetencji zawodowych. Powiedziałabym, że to są troszkę bardziej pogłębione opisy

zawodów od strony wymagań pracodawców. Pierwsze opisy były stworzone chyba 10 lat temu, o ile pamiętam. Wszystkie były przekazane do MEN. Przygotowując podstawy programowe, MEN korzystało z tej wiedzy. To jest kolejna forma wsparcia systemu edukacji.

Kolejną formą jest wsparcie finansowe kształcenia zawodowego pracowników młodocianych. Jak państwo zapewne wiedzą, finansowanie przygotowania zawodowego młodocianych jest finansowane z Funduszu Pracy, więc refundowane są pracodawcom wynagrodzenia i składki na ubezpieczenia społeczne młodocianych pracowników, w pierwszym roku nauki do wysokości 4% przeciętnego wynagrodzenia, w drugim – 5%, w trzecim roku – 6%. Przy czym tutaj należy zaznaczyć, że dbamy też o związek nauki z potrzebami rynku pracy. Minister właściwy do spraw pracy zezwala na refundację kształcenia młodocianych pracowników tylko w zawodach, które są określone na listach, jakie opracowują marszałkowie w oparciu o gospodarczą klasyfikację zawodów, czyli marszałek w swoim województwie stwarza taką listę. Oczywiście, że każdy pracodawca może kształcić młodocianych w zawodzie, w jakim chce, natomiast wsparcie finansowe jest tylko w odniesieniu do tych zawodów, które są na tych listach.

Drugim rodzajem wsparcia, oprócz refundacji wynagrodzeń młodocianych, jest pokrywanie kosztów kształcenia pracowników młodocianych. Odbywa się to zgodnie z zapisami ustawy o systemie oświaty, tylko od bodajże 2 czy 3 lat źródło finansowania się zmieniło. Tym źródłem finansowania jest minister właściwy do spraw pracy. W sumie rocznie tak średnio, o ile pamiętam, jest 120–130 tys. młodych osób, które się kształcą w systemie kształcenia młodocianych wspieranym finansowo ze środków Funduszu Pracy. Należy też dodać, że środki, które wydajemy z Funduszu Pracy na ten cel, na koniec 2015 r. wynosiły blisko 500 mln zł, co stanowi około 10% środków przeznaczonych na wszystkie formy aktywizacji osób bezrobotnych.

Proszę państwa, ostatni wątek w ramach działań ministra, nad którym się nie będę rozwodziła, tylko o nim wspomnę, to jest kwestia nadzorowania przez ministra działalności ochotniczych hufców pracy. To wyspecjalizowana instytucja, która zajmuje się młodzieżą w wieku od 15 do 25 lat. Około 200 jednostek o charakterze opiekuńczo-wychowawczym zajmuje się młodzieżą kształcącą się w szkołach lub właśnie występującą w systemie dualnym jako pracownicy młodociani. W ramach ochotniczych hufców pracy około 37 tys. osób zdobywa wykształcenie poprzez formułę pracownika młodocianego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Myślę, że mamy w pamięci to, że przez wiele lat dwoma filarami, jeśli chodzi o kształcenie zawodowe, były – oczywiście – szkoły zawodowe ponadpodstawowe, ale również szkolnictwo zawodowe, które było związane z rzemiosłem. Później doszło do pewnego załamania, jeśli chodzi o te główne filary, ale z tego, co wiem, to rzemiosło w tej chwili stara się odbudować szkolnictwo zawodowe. W związku z tym bardzo proszę przedstawiciela Związku Rzemiosła Polskiego o przedstawienie informacji na ten temat. Bardzo proszę. Nie wiem, czy pani dyrektor, czy pan... Bardzo proszę.

Zastępca prezesa zarządu Związku Rzemiosła Polskiego Zbigniew Marchwiak:

Zbigniew Marchwiak, członek prezydium Związku Rzemiosła Polskiego. Działalność Związku Rzemiosła Polskiego i środowiska rzemieślniczego w zakresie oświaty zawodowej i szkolnictwa zawodowego obejmuje kilka równoległych obszarów.

Przede wszystkim jest to prowadzenie praktycznej nauki zawodu w zakładach rzemieślniczych. Tym działaniem obejmujemy ponad 71 tys. młodych osób. Działalność jest prowadzona na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego.

Kolejnym obszarem, którym się zajmujemy, jest potwierdzanie kwalifikacji zawodowych poprzez przeprowadzanie egzaminów kwalifikacyjnych na tytuły czeladnika i mistrza. Mamy w tej chwili komisje egzaminacyjne izb rzemieślniczych w 112 zawodach, co godne jest podkreślenia. W tych komisjach uczestniczą głównie fachowcy praktycy.

Kolejnym obszarem, którym się zajmujemy i który zaczyna coraz bardziej funkcjonować, jest inicjowanie powstawania i prowadzenia rzemieślniczych szkół zawodowych, które to placówki odpowiadają na zapotrzebowanie rynków lokalnych i lokalnych rynków pracy.

O szczegółowe przedstawienie działań w tym zakresie i w tych obszarach poproszę panią dyrektor Jolantę Kosakowską, która jest dyrektorem Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej Związku Rzemiosła Polskiego.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Bardzo proszę.

Dyrektor Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej ZRP Jolanta Kosakowska:

Dziękuję bardzo. Tak jak już tutaj zostało powiedziane, rzemiosło ma swój udział w procesie kształcenia zawodowego nie od dziś, ale w korzeniach kształcenia zawodowego, bowiem zawsze w zakładach rzemieślniczych byli uczniowie. Można powiedzieć, że na przestrzeni wielu lat regulacje prawne nadawały organizacjom rzemiosła i izbom rzemieślniczym oraz cechom i Związkowi Rzemiosła Polskiego określone role w tym procesie. Występowały one jako pośrednicy pomiędzy uczniem a pracodawcą, który szkoli w przedsiębiorstwie kilkuosobowym, więc jego czas musi być dzielony na różne kwestie związane z firmą, a także na realizację procesu szkolenia praktycznego. Tę rolę i zadania wykonują w imieniu szkolących rzemieślników izby rzemieślnicze, cechy i Związek Rzemiosła Polskiego.

Rzemiosło ma w swojej pieczy 131 zawodów, dla których przygotowano standardy wymagań egzaminacyjnych i dla których może być organizowana nauka zawodu dla młodocianych pracowników na bazie umowy o pracę. W tych zawodach może być również organizowane szkolenie dla osób dorosłych, ponieważ ustawa o promocji zatrudnienia daje takie możliwości. Wszystkie zawody, zwane zawodami rzemieślniczymi, są prawnie ustanowione w klasyfikacji zawodów i specjalności rynku pracy, a także w klasyfikacji szkolnej. Spośród tych 131 zawodów 53 zawody to są zawody szkolne. Pozostałe 78 zawodów to są zawody pozaszkolne, co oznacza, że kształcenie zawodowe w tych profesjach może być organizowane tylko na bazie umowy o pracę, właśnie w celu przygotowania zawodowego, z dokształcaniem teoretycznym organizowanym w systemie pozaszkolnym.

Tym, co jest niezwykle cenne dla rynku pracy, jest właśnie struktura tych zawodów. W materiałach, jakie przygotowaliśmy na dzisiejsze posiedzenie, są zawarte tabele, w których ujęliśmy wszystkie zawody będące w pieczy rzemiosła. Z tego można się zorientować, że rocznie uczy się tego zawodu kilka osób bądź kilka osób uzyskuje kwalifikacje zawodowe, ale to nie znaczy, że takie zawody nie są potrzebne na rynku pracy, ponieważ to są zawody, które mają często znaczenie regionalne albo mają charakter unikatowy. Natomiast inaczej jest w przypadku zawodów, które odnoszą się do sfery usług bardzo popularnych.

Dam tu też przykład tego, jak zmieniają się znaczenia niektórych zawodów. Zawód rusznikarza jest objęty pieczą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jako że wykonywanie czynności związanych z konserwacją i odtwarzaniem broni wymaga bardzo dużej wiedzy i specjalnych umiejętności manualnych, które wychodzą ponad przeciętne umiejętności. Zmieniają się też zawody w zależności od tego, co się pojawia na rynku. Zawody krawca czy szewca brzmią mało popularnie, ale dzisiaj rozwija się rynek usług dla różnych grup hobbystycznych, gdzie potrzebne są np. mundury epokowe czy oprzyrządowanie do takich wystrojów. W tym miejscu pojawia się nowa nisza usług gospodarczych, która jest wykorzystywana przez rzemieślników. Potrzebuje ona również wykwalifikowanych kadr, bowiem jeśli jest możliwość zorganizowania szkolenia i przeprowadzenia egzaminu mistrzowskiego, to jest szansa na to, aby po przeprowadzeniu szkolenia można było tworzyć nowych mistrzów, instruktorów praktycznej nauki zawodu, którzy mogą prowadzić szkolenie przyszłych fachowców.

Są też zawody wschodzące, które w liczbach, jeśli to pokazujemy, są nieliczne, ale mają znaczenie regionalne. Przykładami są zawody juhasa i bacy, które zostały wprowadzone do klasyfikacji na wniosek Związku Rzemiosła Polskiego, ale w wyniku projektu, jaki został przeprowadzony na południu Polski, w którym uczestniczyli właśnie ludzie, którzy zajmują się chowem owiec. Okazało się, że ze względów formalnych nie ma możliwości organizowania dla nich szkoleń czy kwalifikacji, bo takich zawodów nie było

w klasyfikacji zawodów szkolnych. Natomiast dziedzina jako taka się rozwija, chociażby w kontekście takiego wyrobu regionalnego, jakim jest oscypek.

Rzemieślnicze przygotowanie zawodowe jest integralną częścią systemu kształcenia zawodowego opartego na ustawie – Kodeks pracy, gdzie jest rozdział dotyczący młodocianych pracowników i na rozporządzeniach wykonawczych, które określają dokładnie różne obowiązki pracodawcy, które musi spełnić, realizując program praktycznej nauki zawodu. Jest regulacja w postaci ustawy o systemie oświaty i ustawy o promocji zatrudnienia, wreszcie w postaci spinającej ustawy o rzemiośle, która wprowadza ustawowy nadzór nad przebiegiem przygotowania zawodowego, jakie jest realizowane przez rzemieślników. Nadzór ten jest prowadzony przez izby rzemieślnicze i cechy. To jest bardzo istotna funkcja, ponieważ ona właśnie pozwala na to, aby ułatwić szkolącemu rzemieślnikowi organizację procesu szkolenia praktycznego od strony technicznej, formalnej i proceduralnej, jak też tworzenia związków pomiędzy szkołą i innymi partnerami w regionie, którzy mają istotne znaczenie dla edukacji.

Wkład rzemiosła do kształcenia zawodowego to jest baza ponad 23 tys. zakładów rzemieślniczych, czyli mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw, które zatrudniają młodocianych pracowników w celu przygotowania zawodowego. Obecnie w rzemiośle naukę odbywa ponad 71,5 tys. młodocianych pracowników, co stanowi ponad 40% tego ogółu uczniów, który w zasadniczych szkołach zawodowych ma zorganizowane zajęcia właśnie na bazie umowy o pracę. Należy tutaj eksponować tę umowę o pracę, która z mocy Kodeksu pracy jest umową o pracę na czas nieokreślony, czyli absolwent nauki zawodu po zakończeniu nauki w szkole i zdaniu egzaminu w dalszym ciągu pozostaje w zatrudnieniu. To jest ogromna zaleta tej formy organizacji zajęć praktycznych z punktu widzenia absolwentów nauki zawodu.

Nową formułą, która wspomaga rzemieślnicze przygotowanie zawodowe jest właśnie rozwijanie rzemieślniczych szkół zawodowych, które w sposób bardziej skuteczny pozwalają wiązać naukę, która jest organizowana w procesie pracy u rzemieślników z nauką teoretyczną, która jest organizowana w szkole prowadzonej przez cech albo izbę rzemieślniczą. Tam wszystkie problemy związane z okresowością wykonywania niektórych zawodów łatwiej daje się uwzględnić w organizacji pracy szkoły po to, aby podnieść poziom i zwiększyć efektywność kształcenia w tych szkołach.

Bardzo istotne w tej formule szkół jest to, że uczniowie uczą się w tzw. klasach wielozawodowych. Z zasady prawnej wynika, że ramowy plan nauczania przewiduje w nich większy wymiar czasu przeznaczonego na zajęcia praktyczne. Oczywiście, nie chcemy tutaj dezawuować kształcenia ogólnego, teoretycznego przygotowania zawodowego, ale bardzo często nasi pracodawcy, rzemieślniczy, którzy szkolą uczniów, odchodzą od szkolenia, bo od kilku lat, niestety, obserwujemy ten proces, że rzemieślnicy rezygnują ze szkolenia uczniów i jako jeden z powodów rezygnacji podają to, że jest zbyt mało czasu przeznaczonego na realizację programu praktycznej nauki zawodu. Oznacza to, oczywiście, że są odpowiedzialni za przyjęcie na siebie obowiązku realizacji programu i przygotowania ze wszystkich umiejętności oraz wiedzy, które są przypisane danemu fachowcowi. Po prostu ten czas nie wystarcza. Ramowy plan nauczania dla wielozawodowej klasy gwarantuje większy wymiar. To jest forma organizacji, którą rzemiosło rekomenduje samorządom, ale nie zawsze, niestety, te argumenty są przyjmowane szerzej. Przedstawiliśmy ten problem w materiałach przygotowanych na dzisiejsze posiedzenie.

Myślę, że wyrazem uznania dla rzemieślniczych szkół zawodowych jest przykład szkoły w Wejherowie, która w obecnej perspektywie z regionalnego programu operacyjnego uzyskała wsparcie inwestycyjne w kwocie 15 mln. To jest wymiar oceny i uznania skuteczności funkcjonowania szkoły zawodowej w tej formule. Szkoły zawodowe prowadzone przez organizacje i młodzież, która jest w zakładach rzemieślniczych, w sposób naturalny objęte są pieczą organizacji rzemiosła, która również stara się promować kształcenie zawodowe i uatrakcyjniać tę formę edukacji dla młodych ludzi poprzez organizację różnego rodzaju konkursów zawodowych, które pozwalają tej młodzieży na wyeksponowanie się, na pozytywną rywalizację i na udowodnienie, że w zawodach rzemieślniczych, w zawodach nauczanych w rzemieślniczej szkole zawodowej również można mieć sukces, można rozwijać talent i można myśleć o swojej przyszłości na kolejne

lata, korzystając z różnych możliwości, które tworzy system kształcenia ustawicznego. To, oczywiście, dzieje się dzięki temu, że jest ten pośrednik, którego rolę pełni organizacja rzemiosła.

Bardzo ważnym zadaniem organizacji rzemiosła i wkładem do systemu kształcenia jest wypracowany system i baza do przeprowadzania egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, ponieważ tu chodzi nie tylko o regulacje prawne, ale chodzi o całą infrastrukturę techniczną i organizacyjną. Kadry, które są zatrudnione w izbach rzemieślniczych i zaangażowane do tego działania, od lat zajmują się tymi kwalifikacjami, dobrze lokowanymi na polskim i zagranicznych rynkach pracy, bowiem sytuacja na rynku pracy właścicieli tych dokumentów bardzo często jest znacznie lepsza i mogą uzyskiwać wyższe wynagrodzenie. W tym kontekście rolą organizacji rzemiosła jest też wspieranie ludzi, którzy posiadają kwalifikacje rzemieślnicze.

Związek Rzemiosła Polskiego jest instytucją notyfikowaną do Komisji Europejskiej i w systemie wymiany informacji na rynku wewnętrznym (IMI) udziela odpowiedzi na zapytania różnych instytucji na temat roli i znaczenia kwalifikacji, z którymi obecnie polscy obywatele pojawiają się na rynkach europejskich. Ludzie ci zabiegają o uznanie kwalifikacji po to, aby uzyskać pracę, odpowiednią funkcję bądź też wyższe wynagrodzenie, co ma bardzo istotne znaczenie.

Myślę, że ważne jest to, co się ostatnio wydarzyło dzięki współpracy i przychylności ze strony MR, jak i MEN, ponieważ od maja Związek Rzemiosła Polskiego rozpoczął realizację projektu pozakonkursowego, który ma na celu podnieść jakość egzaminów w rzemiośle. Myślę, że to bardzo istotny element, który poprawi jeszcze znaczenie i jakość kwalifikacji czeladniczych i mistrzowskich. Co za tym idzie, będzie to miało wpływ na pozycję osób, które będą się z tymi kwalifikacjami poruszały po rynkach pracy.

Jeszcze jeden wątek. Mówiąc o udziale pracodawców w realizacji procesu kształcenia zawodowego, to jest jedna kwestia, ale też to, że pracodawcy mają możliwość uzyskania częściowego zwrotu kosztów poniesionych na realizację programu praktycznej nauki zawodu w okresie 3-letniej nauki zawodu. To są środki, które pochodzą z Funduszu Pracy, który jest funduszem celowym, tworzonym przez pracodawców. Można powiedzieć, że to jest właśnie ten finansowy wkład pracodawców na rzecz kształcenia zawodowego, ponieważ to jest część środków, która nie obciąża bezpośrednio budżetu, tylko znajduje się właśnie w tym celowym funduszu, który przeznaczony jest m.in. na przedmiotowe refundacje i dofinansowanie.

Wreszcie, proszę państwa, dostosowanie szkolnictwa zawodowego i zawodów rzemieślniczych do potrzeb rynku niewątpliwie wymaga elastycznych rozwiązań prawnych i organizacyjnych. Takich rozwiązań, które będą uwzględniały potrzeby sfery usług mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw, bo to jest właśnie szansa na utrzymanie różnych profesji – i tych bardzo popularnych, i tych o szczególnym znaczeniu. Chodzi również o stworzenie takich rozwiązań, które będą dostarczały wykwalifikowanych kadr dla przemysłu, ponieważ on również wymaga takiego wsparcia i szczególnego podejścia. Posłużę się tutaj takim przykładem, który również wczoraj był przywoływany na posiedzeniu podkomisji. To kształcenie w zawodzie mechanika pojazdów samochodowych realizowane u dwóch pracodawców w tej samej formule – w fabryce Volkswagena i w zakładzie usług motoryzacyjnych. Z całą pewnością inne umiejętności, kompetencje i kwalifikacje potrzebne są na linii montażowej Volkswagena z zamkniętymi sekcjami dojścia, inne zaś wtedy, kiedy przekładamy to właśnie na zakład usługowy.

Te kwestie wymagają właśnie uwzględnienia w rozwiązaniach prawnych i organizacyjnych. Tylko elastyczność może zachować nam taką drogę pozyskiwania wykwalifikowanych kadr, żeby rzeczywiście one spełniały oczekiwania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Jeśli mogę, w imieniu obu Komisji chciałem podziękować związkowi za to zaangażowanie, jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe. Wiem, że tych szkół przybywa. Bardzo cenne jest to, że akurat te szkoły mają możliwość prowadzenia zajęć również w oparciu o praktyki w zakładach rzemieślniczych, co jest bardzo cenne.

W związku z tym wiemy, że ta edukacja jest bardzo konkretna. Dziękuję bardzo. Poproszę pana posła Dariusza Piontkowskiego o zabranie głosu.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zajmowaliśmy się tymi materiałami wczoraj na posiedzeniu podkomisji do spraw kształcenia zawodowego. Pozwolą państwo, że przekażę kilka refleksji, które nasunęły nam się po kilkugodzinnej dyskusji na ten temat.

Po pierwsze, wydaje nam się, że powinna jeszcze pojawić się informacja ze strony przynajmniej jednego ministerstwa, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pani z MRPiPS wspominała o tym, że coraz częściej potrzebujemy osób z wykształceniem wyższym, ale jednocześnie coraz więcej osób z wykształceniem wyższym jest bezrobotnych. Stąd brak uwzględnienia tego, co się dzieje w szkolnictwie wyższym i jaką drogą podążają szkoły wyższe, nie pozwoli rozwiązać całościowo problemu młodych ludzi wkraczających na rynek pracy. Przecież na rynek pracy nie wkraczają tylko i wyłącznie absolwenci szkół średnich, ale coraz częściej są to już absolwenci szkół wyższych, a tam, niestety, są takie kierunki jak np. kierunki pedagogiczne, gdzie przez kilka czy kilkanaście lat w zasadzie nie powinien być prowadzony nabór, bo tak naprawdę każda kolejna osoba, która opuszcza tego typu kierunki, nie ma szansy znaleźć zatrudnienia z kierunkowym wykształceniem. Naprawdę więc warto byłoby również uwzględnić to, co robi MNiSW.

Drugi element jest trochę z tym związany. Wydaje nam się, że brakuje w rządzie, w instytucjach państwowych jakiejś innej instytucji, która korelowałaby całościowo sprawy bezrobocia i częściowo przynajmniej kształcenia zawodowego. Co prawda państwo w swoich materiałach pokazywali elementy pewnej współpracy pomiędzy poszczególnymi ministerstwami i instytucjami pozarządowymi, ale brak jest instytucji, która całościowo by tę problematykę korelowała. To przekłada się chociażby na to, że nie zawsze pewne opracowania statystyczne wychodzące z MRPiPS nakładają się na podobne opracowania wychodzące z MEN. Zwracaliśmy uwagę na to, że czasami zawody z punktu widzenia MRPiPS będące zawodami z nadprodukcją nie zawsze tak samo są postrzegane przez MEN.

Element trzeci. Bardzo nam się podobało to, co robi MRPiPS z barometrem zawodów, bo to rzeczywiście daje pojęcie, jaka jest bieżąca sytuacja na rynku pracy. Zwracaliśmy jednak uwagę MRPiPS, a także MEN zwracało uwagę resortowi pracy, na brak długoterminowych prognoz dotyczących tego, w jakim kierunku szkoły powinny iść, aby zapewnić młodym ludziom wykształcenie, które da im szansę odnalezienia się na rynku pracy. Pani dyrektor z MRPiPS wspominała o tym, że kiedyś tym zajmowało się Rządowe Centrum Studiów Strategicznych. Dzisiaj mamy wrażenie, że nie ma takiej instytucji, która przygotowałaby tego typu raporty, bo raporty wojewódzkich rad zatrudnienia dotyczą krótkookresowego czasu i nie są nawet wystarczające do tego, aby objąć cały cykl nauczania 3-letni czy 4-letni, nie mówiąc już o dłuższej perspektywie.

Wskazywaliśmy też na to, że trzeba zmienić rolę kształcenia praktycznego. To się już dzieje. Całe szczęście, że MEN to zauważa. Kształcenie to powinno odgrywać większą rolę, ponieważ ono tak naprawdę pozwala na przygotowanie umiejętności praktycznych potrzebnych potem na rynku pracy. Jednocześnie chodzi o to, o czym mówiła pani ze Związku Rzemiosła Polskiego. Należałoby chyba jednak mimo wszystko pozostawić jak najszersze kształcenie ogólne. Był podany przykład mechanika samochodowego. Chodzi o takie kształcenie, aby mógł się on odnaleźć najczęściej na rynku usług, bo on tam najczęściej będzie potrzebny. Potrzeby poszczególnych pracodawców, jak np. takiego czy innego producenta samochodów, przy pracy na linii montażowej, można chyba załatwić za pomocą kursów kwalifikacyjnych organizowanych pod potrzeby poszczególnych pracodawców. Tym bardziej, że będą to czasami zamówienia na kilkudziesięciu pracowników czy może nawet większą ich grupę, więc można wtedy także myśleć o współfinansowaniu takiego dużego pracodawcy w organizowaniu tego typu kursów kwalifikacyjnych. Słowo „elastyczność”, którego pani dyrektor departamentu MEN użyła, jest tutaj jak najbardziej potrzebne, bo rynek nie jest jednolity. Trzeba na to zwracać uwagę.

Elementem kolejnym jest to, o czym mówiła pani ze Związku Rzemiosła Polskiego – klasy wielozawodowe. Posłowie, którzy brali udział w dyskusji zwracali uwagę na to, że choćby ze względu na to, że są to klasy zdecydowanie droższe w utrzymaniu, należałoby przyznać im większą wagę, aby zarówno pomoc związku... Należałoby zachęcić samorządy do tego, aby otwierały klasy wielozawodowe, bo one ze względu na wyższe koszty często rezygnują z tworzenia klas wielozawodowych, utrzymując tylko i wyłącznie klasy jednozawodowe.

Zwracaliśmy też uwagę na kolejny element. To przywrócenie drożności kształcenia, zwłaszcza po szkolnictwie zawodowym. Wydaje nam się, że tu jest pewien zator. Powinna być perspektywa w niektórych... Zdajemy sobie sprawę, że wszyscy tego nie będą chcieli, ale ci, którzy będą chcieli, powinni mieć szansę podnieść swój poziom wykształcenia. To samo częściowo dotyczy absolwentów szkół ogólnokształcących, czasami nawet szkół wyższych. Dziś często zawód, który absolwenci teoretycznie otrzymali po szkole wyższej, w praktyce nie jest do wypełnienia, do zastosowania na rynku pracy. Wówczas zaczynają się rozglądać za innymi możliwościami zdobycia kwalifikacji i innych zawodów. Nie wszyscy z nich zdają sobie sprawę, że mogą dokonać swego rodzaju cofnięcia się edukacyjnego i sięgnąć np. do szkół policealnych czy różnego rodzaju kursów kwalifikacyjnych. Dlatego wydaje nam się, że powinno nastąpić jakieś wypromowanie tego typu możliwości zdobywania umiejętności zawodowych i być może usystematyzowania ich w skali kraju, żeby więcej młodych ludzi, zarówno po szkołach średnich, jak i szkołach wyższych, miało świadomość, że może jeszcze te kwalifikacje w takich miejscach – najlepiej państwowych – uzupełnić.

Elementem kolejnym jest projekt związany ze specjalnymi strefami ekonomicznymi. Mieliśmy co do niego wątpliwości, głównie z tego powodu, że jest to projekt wyrywkowy, który obejmuje tylko specyficzne grupy przedsiębiorstw. Nie tylko i wyłącznie ze względu na kapitał założycielski czy własnościowy, ale ze względu na strukturę tych firm, które zdecydowanie odbiegają od polskiego rynku. Większość z nas zdaje sobie sprawę, że przytłaczająca większość firm działających w Polsce to są firmy małe i mniej niż średnie, natomiast tam raczej pojawiają się firmy duże, które mają nieco inne potrzeby niż zdecydowana większość firm działających na polskim rynku. Niekoniecznie więc wszystkie elementy, które się pojawią w tym programie, będą potem zastosowane przez większość polskich firm.

No, i element drugi. Wydawało nam się, że powinna tam nastąpić większa koordynacja. Jak czytaliśmy sprawozdania poszczególnych stref ekonomicznych z tego, co robią, to mamy wrażenie, że część z tych pieniędzy była wydawana na siłę, tylko i wyłącznie po to, żeby pokazać, że coś robią w sprawie szkolnictwa zawodowego. Proszę nam wybaczyć, ale wykupienie kilkunastu billboardów, gdzie pojawi się w różnych odmianach hasło „Szkoła zawodowa jest fajna", tak naprawdę nie przynosi żadnego efektu, bo jest to działanie jednorazowe. W każdym województwie czy w każdej strefie odbywa się nieco inaczej. W związku z tym działania rozproszone, wyrywkowe i jednorazowe nie przynoszą żadnego efektu. Z tego można zrezygnować, a te pieniądze zdecydowanie lepiej ulokować, pomagając np. w utrzymaniu szkół wielozawodowych. To przykład. Nie mówię, że tak musi być, ale może warto to zrobić.

Elementem ostatnim, na który zwrócił uwagę jeden z posłów, jest to, że rozmawiamy o jak najlepszym przygotowaniu teoretycznym, ramach kwalifikacyjnych i opisaniu zawodów. To jest bardzo fajne. Tyle że w praktyce, gdy młodzież zaczyna wybierać swoją przyszłą drogę zawodową, to często nie wybiera zawodu, tylko wybiera szkołę, która jest najbliżej i te możliwości, które dają poszczególne szkoły. Często dzieje się to z powodów finansowych, bo rodziny nie stać na to, żeby posłać dziecko gdzieś w inną część Polski, aby mogło ono kształcić się w ukochanym zawodzie, a wybiera najczęściej szkoły, które są we własnym bądź sąsiednim powiecie. Tak naprawdę ta młodzież nie ma pełnego wyboru spektrum zawodów, które są, ale tylko pewną ograniczoną liczbę zawodów, które są w najbliższych szkołach.

Mówi się o koordynacji tych działań. Jest pewien element bardzo trudny do przejścia. Nawet jeżeli dojdzie do większej koordynacji działań na poziomie ministerialnym, także i związków pracodawców na poziomie ogólnopolskim, to pojawia się bariera tego, jak będą

to samorządy realizowały. Niestety, mamy wrażenie, że część powiatów radzi sobie z tym nadzwyczaj dobrze i to są modelowe przykłady, ale jest bardzo dużo samorządów, które idą na łatwiznę i po prostu kontynuują taki typ kształcenia, jaki był dotąd, bo np. mają do tego przygotowanych nauczycieli i bez względu na to, jaki jest rynek pracy... Tak samo zresztą zachowuje się duża część uczelni. W związku z tym tutaj należałoby poszukać jakiegoś mechanizmu, który by – mówiąc delikatnie – zachęcił samorządy do tego, aby korzystały z dorobku, który prezentują chociażby instytucje państwowe. To tyle uwag po posiedzeniu podkomisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Bardzo proszę, pan poseł Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panowie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, Wysokie Komisje, w przedstawionych czterech informacjach otrzymaliśmy dosyć szczegółowy obraz tego, co się dzieje i kto się czym zajmuje. Natomiast nie ukrywam, że mam pewien niedosyt, który z tych informacji wynika. Z dwóch powodów. Po pierwsze, nie ma jakiegoś bardzo szczegółowego procesu identyfikacji problemów i wad dotychczasowych rozwiązań. W ślad za tym brakuje szczegółowych propozycji kolejnych kierunków zmian. Pragnę przypomnieć, że upłynęło już prawie 5 lat od nowelizacji ustawy o systemie oświaty, która zainicjowała istotne zmiany w całym systemie kształcenia zawodowego. Mówię o nowelizacji z roku 2011. Stąd też kilka uwag i właśnie tego typu propozycji.

Przed chwilą mój przedmówca wspomniał o drożności. To brzmi jak konkretny postulat. Walczył o to Klub Prawa i Sprawiedliwości w 2011 r., kiedy protestowaliśmy przeciwko likwidacji 3-letniego technikum młodzieżowego po zasadniczej szkole zawodowej. Konieczne jest szybkie przywrócenie. Już nie będę mówił o wszystkich argumentach za.

Kwestia druga zasługuje na szczególne podkreślenie. Należy już w całym systemie edukacji zwrócić uwagę na konieczność istotnych zmian w sposobie kształcenia i w podstawie programowej przedmiotów, które są bazą dla przyszłego kształcenia zawodowego, szczególnie technicznego, którego oczekuje rynek pracy. Mam na myśli usunięcie wszystkich wad, które wprowadziła nowelizacja ustawy o systemie oświaty, tzw. reforma programowa z 2008 r. Chodzi mi przede wszystkim o kształcenie w zakresie przedmiotów przyrodniczych, fizyki, chemii, geografii, biologii, ale również wzmocnienie jakości kształcenia w zakresie matematyki.

Jeżeli natomiast mówimy o kształceniu dualnym, ono zawsze istniało w Polsce. Natomiast jest pytanie, czy w wystarczającym stopniu jest ono upowszechnione. Są kraje w zachodniej Europie, w których ten procent jest znacznie większy. Jako przykład jest podawana Szwajcaria – 87% uczniów kształcących się w szkołach zawodowych jest właśnie w systemie kształcenia dualnego. Szczególnie dotyczy to branż technicznych, ale nie tylko. Dlatego też jest pilna potrzeba usunięcia tych barier, które utrudniają upowszechnienie kształcenia dualnego. Ono nastąpi wtedy, kiedy pracodawcy będą zainteresowani ścisłą współpracą ze szkołami. A kiedy będą? Pierwsza bariera to jest kwestia zastosowania instrumentów finansowych. To świetnie widać na przykładzie Szwajcarii. Warto do tego sięgnąć. Nie obejdzie się bez instrumentów, które będą refundować koszty przyjmowania uczniów do kształcenia, zarówno jeśli chodzi o zajęcia praktyczne, jak i praktyki zawodowe oraz staże. To, co dobrze funkcjonuje właśnie w rzemiośle.

Kwestia druga dotyczy egzaminów zewnętrznych. Polska chyba jest jedynym krajem na świecie, który ma tak scentralizowany system egzaminów zawodowych. Ten system egzaminów utrudnia przede wszystkim współpracę między pracodawcami a szkołami w kreowaniu programów nauczania, które odpowiadają na zapotrzebowanie lokalnego rynku pracy. Podawałem przykład. Czym innym jest mechatronik wykształcony na Lubelszczyźnie, czym innym mechatronik, który jest wykształcony na Śląsku. Natomiast system egzaminów zewnętrznych usztywnia ten system, co powoduje, że upowszechnienie kształcenia praktycznego w zakładach pracy jest utrudnione, stąd jest to bardzo ważna bariera. Proszę zwrócić uwagę. System egzaminów w rzemiośle funkcjonuje bez tak centralnej organizacji i ma się dobrze. Tak jak wspomniałem, to jest konieczna, istotna zmiana.

Kwestia następna dotyczy zmiany w systemie finansowania szkolnictwa zawodowego. Tutaj pragnę zwrócić uwagę na to, co się stało w ostatnim okresie i co dotyczy organów prowadzących, które zajmują się głównie szkolnictwem zawodowym, a więc powiatów. Zostały zaznaczone pieniądze w subwencji na kształcenie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych. To usztywniło pewien zakres wydatkowania środków finansowych w powiatach, które nie mają – że tak powiem – takiej dodatkowej puli. Stąd też jest pilna potrzeba rewizji, weryfikacji wag, które będą odpowiednio lokować te środki w poszczególnych jednostkach samorządu. Ostatnia zmiana algorytmu, niestety, spowodowała że...

Pragnę zwrócić uwagę, jaka jest różnica w subwencji między naliczeniem na ucznia ogólniaka a w szkole zawodowej. Ta różnica wynosi tylko 17% na rzecz szkolnictwa zawodowego. Proszę państwa, 17% to jest około 5 godzin zajęć tygodniowo więcej, które można zaoferować. Pragnę zwrócić uwagę, że w kształceniu zawodowym podziały na grupy, klasy wielozawodowe etc. wymagają znacznie większego sfinansowania. A gdzie pieniądze na odpowiednie wyposażenie, chociażby do teoretycznych przedmiotów zawodowych?

Tutaj należy znaleźć odpowiednie proporcje i to również w zakresie tych zadań, które realizowane są przez gminy. Konieczna jest więc rewizja algorytmu, w ślad za tym również zmiana sposobu dotowania szkół ponadgimnazjalnych, ale nie tych, w których realizowany jest obowiązek nauki i obowiązek szkolny. Mówię konkretnie o szkołach zawodowych policealnych, szkołach dla dorosłych. Tu konieczna jest zmiana zasad dotowania – taka, która odzwierciedlałaby rzeczywiste koszty, ale z kolei utrudniała patologię i stratę bardzo dużych pieniędzy w zakresie tego szkolnictwa.

Proszę państwa, na zakończenie jeszcze kwestia związana z doskonaleniem i dokształcaniem nauczycieli zarówno teoretycznych, jak i praktycznych przedmiotów zawodowych. Ciągle wracam do podstawowej wady realizowanego projektu systemu doskonalenia, który w bardzo małym stopniu uwzględnia doradztwo metodyczne. Szanowni państwo, zwróćcie uwagę. W tej chwili doradców metodycznych w zakresie przedmiotów zawodowych nie znajdziemy w ogóle. Ten system, który jest tworzony z pieniędzy unijnych, wcale działaniom w tym kierunku nie sprzyja. Ostatnia uwaga i pytanie, czy jest to jeszcze możliwe, ale wydaje mi się, że kierunek wykorzystania środków unijnych w obszarze szkolnictwa zawodowego nie jest prawidłowo określony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, dzisiejsza dyskusja pokazuje, że zmiana, która została dokonania – głęboka reforma kształcenia zawodowego – w 2012 r., jakby kierunkowo była bardzo dobra. Załatwiała te problemy, które były ze szkolnictwem zawodowym, przede wszystkim uelastyczniała system kształcenia zawodowego. Podział zawodów na kwalifikacje, na odrębne cegiełki pozwala dzisiaj bardzo szybko uzyskiwać kwalifikacje, których brakuje do uzyskania pewnego zawodu. Nie trzeba iść do 3-letniej szkoły zawodowej, żeby się przekwalifikować. Wystarczy zdać egzamin czy poznać kwalifikację, której dana osoba nie ma. To jest ważne z punktu widzenia dzisiejszego absolwenta opuszczającego szkołę zawodową, ale to będzie bardzo istotne za 10–15 lat, kiedy dzisiejszy absolwent będzie się musiał przekwalifikować albo uzyskać dodatkowe kwalifikacje.

Dlatego nie zgadzam się tutaj z przedmówcą, który mówił o tym, że dzisiejszy system nie jest drożny. On jest drożny, ponieważ osoba, która skończyła szkołę zawodową, może uzupełnić kształcenie ogólne na poziomie średnim. Nie idąc do 3-letniego technikum po szkole zawodowej, może szybko uzyskać kwalifikacje związane z uzyskaniem tytułu technika. Pytanie: czy chcemy, aby dorosły człowiek chodził formalnie do szkoły, czy chcemy, aby dorosły człowiek uzyskał kwalifikacje niezbędne mu do szybkiej zmiany zawodu? Myślę, że warto nad tym pomyśleć.

Cieszy to, że zmiany, które są z tym związane, które jakby są wynikiem tych zmian z 2012 r., doprowadziły do zwiększenia liczby godzin praktycznej nauki zawodu. One również zwiększyły finansowanie szkół zawodowych. Przypomnę, że od kilku lat prak-

tycznie ta waga na szkolnictwo zawodowe rośnie. Jeżeli chodzi o uwagi dotyczące projektu, zmiany z 2012 r. były systemowe. Warto to, co w tych zmianach systemowych było dobre, zachować i jedynie korygować pewne kierunki czy pewne obszary, które przy każdej reformie wymagają korekty.

Natomiast kompletnie nie rozumiem związku między kształceniem w szkołach ponadgimnazjalnych z przygotowaniem do kształcenia zawodowego. Pan poseł Sprawka powiedział o tym, że dokonana reforma kształcenia ogólnego od 1 września 2009 r. doprowadziła do ograniczenia kształcenia w przedmiotach przyrodniczych, jak i matematyce. Panie pośle, przecież od wielu lat... Razem to też robiliśmy. Doprowadziliśmy do sytuacji, w której egzamin z matematyki jest obowiązkowy na maturze. Podzieliliśmy ten egzamin na egzamin na poziomie podstawowym i ten egzamin musi być zdany przez każdego ucznia. Uczniowie mają możliwość zdania egzaminu na poziomie rozszerzonym. Wprowadziliśmy obowiązkową maturę z przedmiotów rozszerzonych. Przypomnę, że jeszcze 3 lata temu uczeń mógł dostać świadectwo dojrzałości, przystępując do egzaminu maturalnego jedynie na poziomie podstawowym z języka polskiego, matematyki i języka obcego. Dzisiaj każdy uczeń musi przystąpić do przynajmniej jednego egzaminu na poziomie rozszerzonym.

Uczniowie wybierają w dużym stopniu matematykę, fizykę i chemię. Widzimy, że ogranicza się liczba uczniów wybierających egzamin na poziomie rozszerzonym z wiedzy o społeczeństwie, natomiast przedmioty przyrodnicze cieszą się coraz większym zainteresowaniem uczniów. Decyduje o tym rynek pracy. Decyduje o tym chociażby ta informacja, którą podała pani dyrektor, mówiąca o tym, że jest brak informatyków z wykształceniem na poziomie studiów wyższych. Młodzi ludzie doskonale wiedzą, że bez matematyki, fizyki i chemii nie mają szansy w tym konkretnym zawodzie. Chciałam powiedzieć, że uczniowie dokonują swoich wyborów na poziomie liceum ogólnokształcącego, ale jeżeli chcą studiować na uczelniach humanistycznych, to wybierają język polski, historię i wiedzę o społeczeństwie, jeżeli natomiast chcą studiować na kierunkach technicznych, to wybierają przedmioty przyrodnicze. Dla zwykłej uczciwości warto powiedzieć, że w zależności od wyborów uczniów, jeżeli są zainteresowani konkretnym przedmiotem, to liczba godzin tego przedmiotu jest wręcz dużo większa, bo ona wynosi co najmniej 8 godzin w tygodniu. Nigdy tak nie było, żeby uczeń przygotowujący się do studiów wyższych miał możliwość uczenia się fizyki podczas 8 godzin tygodniowo. To tak wygląda, jeżeli chodzi o poziom szkoły średniej. Natomiast na poziomie gimnazjum przedmioty przyrodnicze, oczywiście, są i tam ich nikt nie ograniczał.

Jeszcze tylko jedna uwaga. Specjalne strefy ekonomiczne to jest projekt, który w jakimś stopniu miał wciągnąć do szkolnictwa zawodowego pracodawców. Miał zainteresować pracodawców szkolnictwem zawodowym. On zafunkcjonował, tak? Chciałam przypomnieć, że ponad 50% kapitału w strefach ekonomicznych to jest kapitał polski. Myślę, że nie powinniśmy się bać tego typu projektów. To jest kształcenie dla uczniów. Oczywiście, robią to duże firmy, ale takie duże firmy też na rynku polskim istnieją. Z drugiej strony mamy rzemiosło, które naprawdę w ostatnim czasie otrzymało bardzo wiele wsparcia ze strony państwa i MEN. Ponieważ rzemiosło kształci i może prowadzić egzaminy zawodowe, rzemiosło uczestniczy w tym procesie kształcenia. Ustawa o rzemiośle, która została też w ostatniej kadencji przyjęta, również wzmacnia ten sektor. Dobrze, że się tak dzieje. Dobrze, że mamy i duże podmioty, i te podmioty mniejsze, które kształcą zawodowo, bo przecież rynek kształcenia zawodowego jest bardzo różnorodny.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Momencik, w pewnej kolejności. Najpierw pani poseł Kluzik-Rostkowska, później poproszę panią Tomaszewską, później jeszcze panią, ale mam prośbę o krótkie wypowiedzi. Niestety, czas na sali mamy ograniczony i dlatego będziemy musieli powoli zbliżać się do końca. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO):

Będę mówiła krótko. Po pierwsze, myślę, że wszyscy to tutaj wiemy, ale przypomnę. Jeżeli chodzi o kształcenie zawodowe i o to, jak młodzież wybiera swoją ścieżkę zawodową, to jest coraz lepiej. Z roku na rok tych osób, które wybierają albo technikum,

albo zasadniczą szkołę zawodową jest więcej. Mniej niż 50% osób wybiera licea. Mamy nadzieję, że ten trend zostanie podtrzymany.

Zgadzam się tutaj z panem posłem Sprawką, że tym, co jest bardzo ważne, jest umiejętność pogodzenia szkolnictwa zawodowego z rynkiem pracy. To jest wręcz niezbędne. Bardzo ważne jest kształcenie dualne przy współpracy z rzemiosłem. Zmienialiśmy rozporządzenie tak, żeby jasno było zapisane, że szkolnictwo dualne w Polsce powinno istnieć.

Teraz mam pytanie. Cieszę się, że oprócz ministra edukacji narodowej jest również przedstawiciel MR, bo zapisaliśmy w pieniądzach europejskich, których mamy 900 mln euro... To są pieniądze, które są dostępne, które są w budżetach marszałków. Tam były specjalne pieniądze dedykowane pracodawcom. Bardzo zależało mi na tym, żeby uruchomić taki mechanizm, dzięki któremu pracodawca powinien być zainteresowany tworzeniem miejsca praktyk. To jest 5 tys. zł na każde miejsce praktyki plus pieniądze dla opiekuna praktyk. Nie pamiętam, ale chyba są tam jeszcze pieniądze dla samego praktykanta. Chodziło o stworzenie takiego mechanizmu, dzięki któremu pracodawcy opłacałoby się tworzenie miejsca praktyk. Przy okazji ta szkoła zawodowa, która współpracuje z rynkiem pracy, ma większe szanse utrzymania się niż szkoła, która żyje w świecie równoległym. Jest więc pytanie, czy państwo to utrzymali i czy mają jakieś informacje, jak do tego podeszli poszczególni marszałkowie, bo przypuszczam, że jest różnie.

Tym, co jest jednym z głównych problemów szkolnictwa zawodowego, jest to, że oprócz doskonałych szkół zawodowych i techników... W Lublinie jest np. takie technikum, które ma zdawalność matur na poziomie 95%, kiedy przeciętna to jest 53%. Są takie szkoły zawodowe i takie technika, które oferują nie te zawody, które są potrzebne na rynku, tylko te zawody, do których mają przygotowanych nauczycieli. Rzeczywiście, przez wiele lat, ponieważ nie było dobrej informacji z rynku pracy... To też, niestety, jest rola marszałka, bo to marszałek, który ma pod sobą wojewódzkie urzędy pracy, musi umieć zdefiniować zapotrzebowanie na poszczególne zawody w swoim regionie. Jeżeli szkoła tego nie wie, jeżeli rodzic i uczeń tego nie wiedzą, to te światy się rozmijają. W związku z tym jest też pytanie, czy marszałkowie poważnie podeszli do tego zadania, bo na to też mają pieniądze. Czy nauczyli się definiować potrzeby rynku pracy? Bez tego nie ruszymy. To powinna być informacja nie tylko dla szkół, ale to powinna być informacja ogólnodostępna dla absolwentów gimnazjów, dla rodziców, żeby było wiadomo tak naprawdę, co jest ważne.

Pewnie z panem posłem Sprawką pokłócilibyśmy się tutaj o to, czy aż tak mocno niuansować mechatronika w Lublinie i mechatronika na Śląsku. Czy to nie powinno być tak, że ten mechatronik powinien mieć jednak wykształcenie na tyle ogólne, żeby mógł się z Lublina na Śląsk przenieść? Tylko potem jest pytanie, jak ewentualnie uzyskać wiedzę bardziej szczegółową. No, ale to już są takie sprawy, gdzie można szukać złotego środka.

Kończąc, mam nadzieję, że marszałkowie jednak po te pieniądze sięgają, że w 5 tys. pracodawcy... Zachęcam. Kiedy pracowaliśmy w MEN, konsultowaliśmy to z pracodawcami. Wtedy pracodawcy mówili, że suma 5 tys. zł plus dodatkowe pieniądze to jest interesujące, więc ciekawa jestem, czy to rzeczywiście zadziałało.

Druga sprawa, z którą będzie miał problem każdy minister bez względu na to, skąd przyszedł. Co zrobić, żeby kadra nauczycielska, która jest przygotowana do pracy w zawodach, które może są nikomu niepotrzebne, chciała się tak przekwalifikować, żeby chcieć utrzymać szkoły w niżu demograficznym i proponować zawody, które są na rynku potrzebne.

Planowanie w perspektywie bardzo długiej może jest łatwiejsze, ale za bardzo nie wiem, czy się przyda, bo zawody teraz się pojawiają i znikają. Ta perspektywa powinna być krótka i średnioterminowa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję, pani poseł. Pani poseł Tomaszewska.

Poseł Ewa Tomaszewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałam zwrócić uwagę na program Leonardo da Vinci, który w znaczny sposób właśnie zawodowemu szkolnictwu pomagał w rozwoju, wspierając rozmaite inicjatywy, jeśli chodzi zarówno o kształcenie uczniów, jak i wymianę doświadczeń i kształcenie nauczycieli. Nie wiem, jak to wygląda dziś, ale przez wiele lat program ten w istotny sposób był programem wspomagającym.

Niestety, na jedną przykrą kwestię chciałam też zwrócić uwagę. Jak dochodzą informacje do mojego biura poselskiego, finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego kursy zawodowe są w dość dziwny sposób dobierane. Jeżeli mianowicie porównuje się ceny kursów 3-dniowych i 2-tygodniowych z cenami kursów 3-miesięcznych i 6-miesięcznych, związanych z praktyką, z finansowaniem technicznego wspomagania, to zawsze te pierwsze wygrają w konkursie, gdzie kryterium podstawowym będzie cena. To jest mój apel do MRPiPS, żeby na tę kwestię też zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, tam na końcu ktoś się zgłaszał.

Członek zarządu Fundacji Pomóż Innym Ewa Krawczyk:

Dzień dobry państwu. Ewa Krawczyk, Fundacja Pomóż Innym, asystent pana Kornela Morawieckiego. Proszę państwa, we wszystkich opracowaniach, które tutaj skrupulatnie przeczytałam, nie znalazłam ani jednego słowa na temat kształcenia niepełnosprawnych. Jest ich tylko 5 mln w Polsce. Oni nie są ujawniani w statystykach urzędów pracy czy MRPiPS, ponieważ mają status poszukujących pracy, bo mają rentę, ale trzeba powiedzieć, że osoby te mają rentę socjalną w wysokości 618 zł miesięcznie. Wielu z nich chciałoby pracować. Wiem, że wielu z nich nie chce pracować, ale ta niechęć do pracy wynika z tego, że są wykorzystywani jako tzw. słupy, czyli osoby, które są zapisane w pracy, gdy kto inny pobiera pieniądze. Wszyscy państwo wiedzą o tej patologii.

Teraz tak... Niepełnosprawni to rezerwa pracowników potrzebnych dla rynku pracy, ale wymogi egzaminacyjne są tak wysokie, że pomimo ich kształcenia w szkolnictwie zawodowym często nie są w stanie zdać egzaminu. Podam państwu tylko dwa przykłady. Jeśli chodzi o technika informatyka, osoby sparaliżowane są doskonałymi informatykami i mogłyby pracować, jednak nie są w stanie zdać egzaminu, ponieważ na egzaminie jest wymóg przykręcenia śruby. Oni nie są w stanie przykręcić śrubki, bo mają tak sparaliżowaną rękę, że nie są w stanie wykonać obrotu. Drugi przykład to głusi ogrodnicy. Żeby zdać egzamin na ogrodnika, muszą po prostu mieć podstawy biochemii. Proszę państwa, to jest ogromny problem, ponieważ dla takiego głuchego trzeba zbudować język migowy. Tutaj mogę powiedzieć, że dyrektor Instytutu Głuchoniemych ma fantastyczne osiągnięcia. U niego 100% tych ogrodników zdaje egzamin, ale on robi 6-tygodniowy kurs przygotowawczy bez wychodzenia z internatu, bo muszą poznać ten język.

Następna rzecz jest bardzo ważna, bo koszt wykształcenia osoby niepełnosprawnej przez całe życie, często do 25 roku, w zależności od stopnia niepełnosprawności, to jest suma 110 tys. na jedną osobę lub 1 mln dla osób ze sprzężeniem. Na każdą osobę. Jeżeli teraz brak jest zintegrowania rynku pracy, to są pieniądze po prostu stracone z budżetu państwa. To są właśnie tzw. koszty zaniechania zintegrowania rynku pracy z edukacją.

Osoby zdrowe mają prawo do edukacji przez całe życie w centrach kształcenia praktycznego i w centrach kształcenia ustawicznego. Wszyscy wiemy, że każdy człowiek musi być przygotowany do tego, że trzy razy w życiu zmieni pracę. Niestety, osoby niepełnosprawne nie mogą korzystać z CKP lub z CKU, ponieważ nie ma dla nich zwiększonych wag. To zależy od tego, czy organ prowadzący chce czy nie chce, a tak naprawdę od tego, czy organ prowadzący ma z czego dołożyć lub nie ma z czego dołożyć. Gdyby tak zintegrować działalność edukacyjną z rynkiem pracy, to można by, tak jak w Niemczech... Już w wieku 18 lat osoby po skończeniu gimnazjum idą do zakładu pracy i przez rok są przygotowywane pod konkretne stanowiska pracy. Mówię tu o osobach z upośledzeniem, z niepełnosprawnością intelektualną. W Niemczech 96% pracuje, u nas takich osób pracuje 4%, więc te proporcje można odwrócić. Zaoszczędzone pieniądze, gdybyśmy tu skrócili edukację, można byłoby przerzucić na zwiększone wagi w CKP i w CKU.

Proszę państwa, brak zintegrowania, brak pracy, brak w ogóle tutaj tego pomysłu, że niepełnosprawni mogą pracować. Jeszcze raz przypominam, że nie wszyscy. Przecież to wiemy. To powoduje, tak jak mówiłam, straszne straty. Żeby jednak upośledzeni w stopniu umiarkowanym mogli pracować, trzeba zmienić troszeczkę podstawę programową, bo ta podstawa programowa była dobra iks lat temu, ale dziś szkoła przysposabiająca do pracy trochę mi przypomina przedszkole. Taka samoobsługa. Może tam włożą coś do segregatora itd. Natomiast oni są w stanie pracować. Mało tego, jest opracowanie programu wychowawczego dla takich szkół z funduszy unijnych i można to natychmiast wdrożyć. Chodzi właśnie o to, żeby oni wychodzili ze szkoły ze świadomością, że mogą pracować i żeby rodzice zrozumieli, że oni mogą pracować. Tutaj jest potrzebna praca wychowawcza i po prostu zwiększenie wymagań dla szkół specjalnych, żeby one nie tylko uczyły, ale żeby nauczały – nauczały umiejętności pod rynek pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan poseł Murdzek.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Bardzo króciutko. Wydaje się, że bardzo istotnym elementem byłyby bardziej profesjonalne – patrz: potrzeby w zakresie odpowiednich fachowców – doradztwo już na poziomie gimnazjów. Jeszcze jako prezydent miałem okazję wprowadzić do wszystkich gimnazjów doradcę zawodowego. Praca wykonywana z młodzieżą i z rodzicami, wiedza o rynku pracy i o tym, co mogą urzędy pracy itd. jest rzeczywiście ważna, ale jest problem, żeby to robić bardzo fachowo, profesjonalnie. Później przypadkowość różnych rozwiązań i decyzji już ma wiele mankamentów.

Wydaje się, że drugi pomysł to byłaby brygada szybkiego reagowania, bo widzimy po tych głosach, że każdy swoje robi dobrze, przynajmniej tak to brzmi, a na styku gdzieś coś się rozjeżdża. Mógłbym wymieniać przykłady, że wydano wiele milionów złotych, ale później brakuje jakiegoś drobiazgu, żeby był pożytek z tych wydanych milionów, np. na superpracownię. Nie chcę rozwijać tematu, ale są właśnie takie rzeczy, że niewiele potrzeba, ale jest jakiś absurd do usunięcia i on pokazuje, że cały system zgrzyta, marnują się pieniądze i energia ludzka, a rzeczy jest rzeczywiście do usunięcia i to niewielkim kosztem, bo gdzieś tam brakuje właśnie jakichś dokumentów, jakichś uprawnień i system się kończy niczym, a przedsiębiorca rozlicza z czegoś, co jest konkretem i później jest problem z pracą.

Dwa takie punkty, które – wydaje się – pomogłyby patrzeć na ten system, usuwając pewne niedoskonałości.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sprawka, ale bardzo proszę krótko, bo to już druga wypowiedź.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, w trybie sprostowania i lekkiego ad vocem w stosunku do wypowiedzi pani minister Szumilas. Otóż, po pierwsze, nie stawiałem zarzutu, że matematyka została ograniczona. Pani minister, mówiłem o tym, że trzeba doskonalić, szczególnie metodycznie, ponieważ tutaj są spore rezerwy.

Pani minister, natomiast jeśli chodzi o przedmioty przyrodnicze, szczególnie fizykę i chemię, tegoroczne wybory zdawania matury na poziomie rozszerzonym... To, o czym pani mówiła – z chemii i z fizyki odpowiednio 8–9 %, natomiast z geografii 39%. Proszę zwrócić uwagę. Wśród wyborów rozszerzonej matury z chemii i fizyki 8–9 %, 70% to są ci, którzy będą zdawali na medycynę. A gdzie są kierunki techniczne? Jeden przykład konkretny w technikum. Pani minister, do wyboru są dwa przedmioty do rozszerzenia. W perspektywie kształcenia technicznego, szczególnie zawodowego, na wyższych uczelniach. Co wybierają? Wybierają matematykę. Jeżeli ktoś wybierze fizykę, to już chemii nie wybierze. Co to oznacza? Kurs podstawowy chemii w pierwszej klasie w wymiarze 1 godziny tygodniowo i koniec. Przez 3 lata nie ma w ogóle chemii. Nie ma nawet słynnego bloku przyroda. Po 3 latach bezczynności chemicznej ktoś idzie na studia techniczne, gdzie fizyka i chemia, oprócz matematyki, są podstawową bazą. Tak jest, niestety.

Pragnę na coś jeszcze zwrócić uwagę. Gdyby państwo przejrzeli, jakie uczniowie wybierają przedmioty do rozszerzenia po pierwszej klasie w technikach – już nie na maturze, o czym mówiłem przed chwilą, ale do rozszerzenia – to najwięcej jest geografii. W szkołach elektrycznych, mechanicznych... Dlaczego? Bo geografię najłatwiej się zdaje na maturze.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie pośle, dziękuję bardzo. Teraz ostatni głos. Bardzo proszę naszego gościa.

Przewodniczący zarządu głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Tadeusz Pisarek, związek zawodowy pracowników zakładów poprawczych. Chciałem tylko podnieść trzy króciutkie uwagi.

Nasze zakłady prowadzą kształcenie nieletnich oraz resocjalizację przez kształcenie zawodowe i przyuczenie do zawodu. Zrodziła się teraz taka praktyka sędziów, że jak już nieletni jest pełnoletni, to taka jest sytuacja, to może złożyć samodzielnie wniosek o warunkowe zwolnienie i sąd nie patrzy teraz na to, na jakim etapie nauki on jest, nawet gdy jest to 3 miesiące przed ukończeniem szkoły, tylko sąd zwalnia takiego wychowanka. Dzięki Bogu, są to na razie jeszcze jednostkowe przypadki, ale ta praktyka jak gdyby się zaczyna poszerzać.

Druga sprawa. Tutaj wspieram pana posła Sprawkę, jeżeli chodzi o zawodówki i technika 3-letnie. Otóż był to wielki błąd. Chcę powiedzieć, dlaczego. Nasza młodzież jest pragmatyczna. Ona chce kończyć szkołę zawodową, mieć zawód i możliwości zarabiania. Chce chodzić do szkoły, kończąc technikum już jako pracownik jakiejś firmy. To jest bardzo popularne. Już kiedyś przedstawiałem sytuację, że chłopak żałował, że poszedł do technikum samochodowego, bo właściwie on się tam niewiele nauczy, a mógł być w zawodówce.

Jeszcze jedna kwestia. Chciałbym zwrócić uwagę na szkoły artystyczne, które też są ukierunkowane na konkretny zawód. Warto byłoby pomyśleć nad tym, żeby jak gdyby ograniczyć trochę programy ogólnokształcące w tych szkołach ze względu na to, że dochodzi nawet do pewnych anomalii, że np. szkoła baletowa, gdzie młodzież ma dość dużo ruchu ze względu na zajęcia, ma obowiązek chodzić jeszcze na 4 godziny wychowania fizycznego. Tak się zdarza. Warto pomyśleć nad tym, żeby jednak te programy nauczania w szkołach artystycznych przeanalizować. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, na tym zamykamy posiedzenie. Jeśli można, chciałem bardzo serdecznie podziękować pani minister, panu ministrowi, przedstawicielom ministerstw, jak również wszystkim zaproszonym gościom. Dziękuję bardzo za obecność.

Widzimy wszyscy, że temat jest rzeczywiście dosyć obszerny. Dwie godziny nie wystarczyły, żeby dyskusję zamknąć i odnieść się do wszystkich wypowiedzi, ale mam nadzieję, że temat nawet na posiedzeniach podkomisji będzie kontynuowany.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za obecność. Zamykam wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju. Dziękuję bardzo.